

**Karolina Blandzi-Maszycka**

Uniwersytet Gdański  
Gdańsk

## **WOLNOŚĆ W BAJKOWYM ŚWIECIE ALTERNATYWNYM – CZY JEST MOŻLIWA?**

Pojęcie wolności jest bardzo silnie zakorzenione w naszym umyśle. Już jako dzieci sprawdzamy, jakie granice są nam wytyczone i na ile możemy je rozszerzyć, a wszelkie podporządkowanie się pewnym schematom i regułom zawsze traktowane jest jako ingerencja w obszar naszej wolności. Człowiek to istota społeczna, zdająca sobie jednak sprawę z konieczności istnienia systemu ograniczającego wolność jednostki dla dobra ogółu. Dlatego też nągminnie nie łamie wytyczonych zasad, a swoje pragnienie braku zniewolenia wyraża w różnego rodzaju koncepcjach, jakie podpowiada mu rozum i wyobraźnia. Alternatywą staje się świat możliwy, będący odrębną, realnie istniejącą rzeczywistością, w której wyobrażamy sobie, że „stoły i krzesła mogłyby być inaczej rozmieszczone”<sup>1</sup>, a co się z tym wiąże, wszystko w takim świecie może być „inne”. Przedstawicielem tej koncepcji realizmu modalnego jest David Lewis. Takie rozumienie świata możliwego bywa szeroko krytykowane, ale jego elementy są nam przecież wpajane od najmłodszych lat. Czymże są bajki, które mamy czytać swoim pociechom do poduszki? Niczym innym, jak tylko różnymi koncepcjami światów alternatywnych. Oczywiście opisane tam miejsca najczęściej są tylko wyimaginowaną rzeczywistością, która jednak pokazuje nam, jak wielka jest nasza tęsknota za nieograniczoną wolnością.

Aby analizować bajkowe światy możliwe należałoby najpierw dokładnie omówić koncepcję konkretyzmu Lewisa. Świat możliwy stał się alternatywną rzeczywistością, a podstawowym dowodem na jego istnienie jest twierdzenie: „Jest bezsporną prawdą, że rzeczy mogłyby być inaczej niż są. Wierzę, tak jak i my wszyscy, że rzeczy mogłyby być od-

---

<sup>1</sup> D. Lewis, *Światy możliwe*. W: *Metafizyka w filozofii analitycznej*, Lublin 1995, s. 131.

mienne na niezliczone sposoby”<sup>2</sup>. Dla Lewisa światy możliwe to właśnie „sposoby na jakie rzeczy mogłyby być”. Nie utożsamia on ich jednak z bytami językowymi, czyli pojęciami istniejącymi jedynie w umyśle użytkownika danego języka. Światy alternatywne są „same w sobie porządnymi bytami”, „są czym są i niczym innym”. Czym więc tak naprawdę są światy możliwe? Na to pytanie Lewis nie udziela konkretnej odpowiedzi, podając jedynie, że są one dalszymi obiektami tego rodzaju, a od naszego świata różnią się tylko tym, co się w nich dzieje. Są czasoprzestrzennymi, izolowanymi konkretnymi obiektami, które są powiązane tylko z samymi sobą i ze swoimi częściami. Nie istnieją więc żadne czasoprzestrzenne relacje między obiektami różnych światów. Nic, co dzieje się w jednym świecie, nie ma wpływu na wydarzenia w drugim. Nasz świat rzeczywisty, aktualny, jest taki tylko dlatego, że my się akurat w nim znajdujemy. Lewis nazywa to okazjonalną teorią aktualności.

W swoim artykule „Światy możliwe” Lewis pisze: „Gdyby światy były tworamia mojej wyobraźni, mógłbym sobie wyobrazić, że są one takie, jak mi się to tylko podoba i mógłbym powiedzieć wszystko, co tylko życzyłibyście sobie usłyszeć, polegając wyłącznie na mojej imaginatywnej twórczości. Skoro jednak wierzę, iż rzeczywiście istnieją inne światy, mam prawo do przyznania się, że jest wiele rzeczy, których o nich nie wiem i nie wiem, jak się ich dowiedzieć”<sup>3</sup>.

Według Lewisa światy możliwe to czasoprzestrzenne, izolowane, konkretne byty, które czasoprzestrzennie są powiązane tylko z samymi sobą i ze swoimi częściami, nie ma żadnych relacji między obiektami różnych światów. Jedna osoba może być tylko w jednym świecie, a w innych światach możliwych ma ona swój odpowiednik, który jest do niej podobny pod ważnymi względami, ale nie jest w rzeczywistości tą osobą. Odpowiedniki to ludzie, którymi bylibyśmy, gdyby świat był inny. „Nic, co dzieje się w jednym świecie, nie jest przyczyną czegoś, co dzieje się w drugim”<sup>4</sup>. „Światy są czymś w rodzaju odległych planet – jak pisze Lewis – z wyjątkiem tego, że większość z nich jest o wiele większa niż zwykłe planety i nie są one odległe. Nie są one też w pobliżu. W stosunku do tego miejsca nie znajdują się one w żadnej odległości przestrzennej. Nie są one w dalekiej przeszłości lub przyszłości, ani też w bliskiej, w stosunku do tego momentu nie są one w żadnej odległości czasowej”<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 127.

<sup>3</sup> Tamże, s. 131.

<sup>4</sup> Tenże, *On the Pluralism of Worlds*, Oxford 1986, s. 2.

<sup>5</sup> Tamże, s. 2.

Podsumowując realizm modalny Lewisa, należy zauważyć, iż przedmioty istniejące w światach możliwych istnieją konkretnie, a nie abstrakcyjnie; istnieją realnie (czyli aktualnie), a nie idealnie jako twory wyobraźni oraz najważniejsze: istnieją obiektywnie, a więc w swym istnieniu nie są zależne od jakiegokolwiek podmiotu poznającego. Te wszystkie cechy nadają światom możliwym status bytu realnego.

Tak sformułowana teoria stała się punktem wyjścia do rozważań na temat rzeczywistości, jaką ukazują nam bajki. Świat możliwy w ich ujęciu kreuje się dwojako: po pierwsze świat alternatywny jest odbiciem naszego świata, po drugie jest to wykreowane, zupełnie nowe uniwersum. W obydwu przypadkach autorzy bajek starają się przedstawić nam wizję idealnej rzeczywistości, w której najczęściej łamane są reguły naszego świata. Przykładami takich bajek są *Przygody Piotrusia Pana* Jamesa Matthew Barriego oraz *Przygody Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla. W przeciwieństwie do teorii Lewisa w wymienionych bajkach wydarzenia ze świata alternatywnego mają wpływ na świat rzeczywisty. Główni bohaterowie to dzieci, które „przeniosły się” w bajkowy świat i porównują go w jakimś stopniu ze swoim dotychczasowym życiem. Świat bajkowy jest obrazem marzeń dziecięcych, który nie może istnieć bez znanej nam rzeczywistości, a jednocześnie dla bohaterów jest światem całkowicie realnym. W *Przygodach Piotrusia Pana* widać to wyraźnie, gdy chcąc uratować umierającą wróżkę, Piotruś prosi wszystkie dzieci ze świata zewnętrznego, aby klasnęły w ręce.

W bajce Carrolla troje dzieci za pomocą wiary, wyobraźni i magicznego pyłu przenosi się do nieznannej krainy zwanej Nibylandią – droga do niej jest bardzo łatwa, należy polecieć „drugą ulicą na prawo i prosto aż do rana”<sup>6</sup>. Świat ten okazał się urzeczywistnieniem wszelkich dziecięcych marzeń: wróżki, syreny, Indianie i piraci, a przede wszystkim brak dorosłych, narzucających reguły życia, brak zakazów i nakazów – dzieci były wolne od wszelkich norm społecznych ze świata rzeczywistego. Przewodnik po tej fantastycznej krainie to tytułowy Piotruś Pan – jak się jednak okazało – „była ona nie jak coś, o czym się długo śniło i zobaczyło, ale jak dobry przyjaciel, do którego powracali po wakacjach”<sup>7</sup>. Piotruś Pan, przewodzący grupie Zagubionych Chłopców, był młodością, radością, pozostawał wolny..., ale co z jego drużyną? Chłopcy musieli liczyć się z jego zdaniem, bawili się w zabawy wymyślone przez niego i przestrzegali ułożonego przez Piotrusia regulami-

---

<sup>6</sup> J.M. Barrie, *Przygody Piotrusia Pana*, tłum. M. Słomczyński, Kraków 2007, s. 37.

<sup>7</sup> Tamże, s. 40.

nu, np.: gdy zaczynali dorastać, musieli opuścić wyspę, nie mogli choć w najmniejszym stopniu przypominać go wyglądem ani rozmawiać o matkach. Drużyna Piotrusia, słysząc rozkaz po prostu go wypełniała, gdyż wódz budził w nich strach. Chłopcy mieli więc narzucone pewne zasady i choć były one inne niż te wytyczone przez dorosłych w naszym świecie, w dalszym ciągu pozostawały regułami, których należy przestrzegać.

Towarzyszką Piotrusia była malutka wróżka Blasząny Dzwoneczek – z zazdrości sprzeciwiła się przywódcy i namówiła chłopców, aby zestrzelili Wendy (dziewczynkę przybyłą do Nibylandii ze świata zewnętrznego). Karą za brak posłuszeństwa było wygnanie „nie na zawsze, ale na cały tydzień”. Jak widać, Piotruś był bardzo surowym wodzem nieznośnym sprzeciwu.

Rozrywkami dnia codziennego w Nibylandii były: zabawa w poszukiwanie skarbów, zabawa z Indianami oraz walka z groźnym kapitanem Jakubem Hakiem i jego załogą. Piraci byli już dorosłymi mężczyznami, a ich ciągłe bitwy z Zagubionymi Chłopcami odzwierciedlały walkę świata dzieci ze światem dorosłych. W swojej książce J.M. Barrie pozwala dzieciom wygrać ten bój, co możemy odczytać nie tylko jako zwycięstwo młodości nad starością, dobra nad złem, ale również jako przewyżnienie norm narzucanych przez świat dorosłych.

W Nibylandii chłopcy byli wolni od dorosłych, ale jednak to nie dawało im szczęścia – potrzebowali mamy, która by się nimi opiekowała. Mamą taką stała się Wendy, wprowadzając pewien porządek do życia dzieci przez nakazy i zakazy, które zostały zaakceptowane – nawet Piotruś im się podporządkował.

Wolność bardzo często kojarzona jest z lataniem. Często można usłyszeć stwierdzenie „być wolnym jak ptak”. Mając skrzydła, można wzbić się w powietrze i szybując po niebie, cieszyć się wolnością, uciec przed zakazami, jak to zrobił (albo raczej próbował) mityczny Ikar. Również ten motyw możemy znaleźć w *Przygodach Piotrusia Pana*, w których główny bohater posiada zdolność latania i podzielił się nią z dziećmi ze świata rzeczywistego. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie wiara i wyobraźnia, niewinność i wesołość trójki rodzeństwa. Widać tutaj, że jeżeli człowiek osiągnie pewien stopień wolności, dzieli się nią dla własnych, egoistycznych celów – boi się samotności i pragnie towarzystwa, z którym wspólnie będzie mógł upajać się tym upragnionym stanem. Gdy dzieci wróciły do swojej rzeczywistości, utraciły zdolność latania, nie były już wolne. Pozostał taki tylko Piotruś, który „nie chciał iść do szkoły i uczyć się uroczystrych rzeczy, nie chce być mężczyzną, nie chce budzić

się i czuć, że ma brodę”<sup>8</sup>, nie chce podlegać żadnym zasadom – pozostanie zawsze wolny.

Przykładem innej bajki, która mówi o ucieczce od obowiązujących norm naszego świata są *Przygody Alicji w Krainie Czarów*. Tytułowa bohaterka, siedząc na drzewie, znudzona czytaniem książki przez starszą siostrę, zrobiła się senna. Nagle zobaczyła Białego Królika, mówiącego do siebie. Ze względu na to, że był to widok niecodzienny, Alicja zaczęła gonić królika, czego efektem było przeniesienie się do dziwnego miejsca, zwanego Krainą Czarów. Gdy po długim locie w dół nasza bohaterka wpadła do wielkiej sali, zauważyła wiele drzwi prowadzących do nieznanych światów. Wszystkie były zamknięte – alternatywne światy nie stały przed nią otworem. Na środku sali znajdował się szklany stolik, na którym leżał mały złoty klucz, pasujący do małych drzwi. Pierwszym etapem wkroczenia w bajkowy świat możliwy była zmiana rozmiaru ciała – zmniejszenie: „Alicja wsunęła się w siebie jak luneta” – aby dopasować się do przejścia. W ten sposób żegnamy się ze starą rzeczywistością i wchodzimy tajemniczymi drzwiami do świata wyobraźni i snu. Przez cały pobyt poza aktualnym światem Alicja miała problemy z identyfikacją samej siebie. Jak powiedziała: „jeżeli nie jestem sobą, następne pytanie brzmi Kim na Boga jestem!”<sup>9</sup> – na to pytanie do końca swoich przygód nie umiała odpowiedzieć. Cała Kraina Czarów zaprzeczała całkowicie wszelkim regułom obowiązującym Alicję dotychczas – przede wszystkim nie obowiązywało pojęcie czasu, istniał Pan Czas, którego zawsze można było poprosić o zmianę na dowolną porę, gdy np. była godzina odrabiania lekcji. Dziewczynka tak szybko przyzwyczaiła się do „dziwnych rzeczy”, że normy zaczęły ją nudzić i ciągle oczekiwała nowych wrażeń. Początkowo próbowała jeszcze posługiwać się pewnym racjonalizmem i wyjaśniać wszelkie napotkane zjawiska, ale szybko zdała sobie sprawę, iż zasady rozumu w tym świecie nie obowiązują, i że w ten sposób nie pojmie rzeczywistości, w której się znalazła. Tutaj nic nie przydarzało się zwyczajnie – nawet znane już wiersze mówiło się na opak. Brak zasad prowadził jednak do absurdu i chaosu. Wyraźnie widać to podczas gry w krykieta z królową, gdy nie obowiązywały żadne reguły, a nawet jeśli były, to nikt ich nie przestrzegał, albo podczas rozprawy sądowej, na której najpierw miano ogłosić wyrok, a później dopiero go rozważyć.

W Krainie Czarów rządziła Królowa Kier – władczyni dość okrutna

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 141.

<sup>9</sup> L. Carroll, *Przygody Alicji w Krainie Czarów*, tłum. M. Słomczyński, Kraków 2007, s. 19.

i budząca ogólny lęk wśród poddanych. Była ona jedynym prawodawcą ludu i wszystko musiało „iść po jej myśli”, a wszelkie nieposłuszeństwo karano ścięciem głowy: róże miały być czerwone, zawsze trzeba było odpowiadać na zadane pytanie, a przede wszystkim nie można było się spóźnić. Ścinanie głowy wszystkim stało się dość kłopotliwe, np. w takiej sytuacji: „Kat wyraził pogląd, że nie może uciąć głowy, jeśli brak ciała, od którego można by ją odrąbać [...]. Król wyraził pogląd, że wszystko, co posiada głowę, może być jej pozbawione i nie należy mówić bzdur. Królowa wyraziła pogląd, że jeśli nie załatwi się tego w mgnieniu oka, każe pozbawić głów wszystkich obecnych”<sup>10</sup>.

W pewnym momencie w królestwie nie było osoby, która nie miałaby zostać pozbawiona głowy, więc król wszystkich ulaskawił.

W tym bajkowym świecie alternatywnym wolność objawiała się jako zaprzeczenie wszelkich racjonalnych reguł, które utrzymują porządek społeczny. Widać, że w takim przypadku ludzie nie mogą funkcjonować w grupie. Niezbędne było więc wprowadzenie czegoś lub kogoś, kto nad tym zapanuje. Pojawiła się Królowa Kier ze swoją tyranią. Podporządkowała ona sobie całą Krainę Czarów, co było konieczne, gdyż bez niej panowałby tam tylko nieład, zagrażający istnieniu tego świata. Alicja uciekła od reguł obowiązujących ją w rzeczywistości, ale czy to jej się opłaciło? Jak sama stwierdziła, nigdy wcześniej tak nią nie pomiatano. Sytuacja zmieniła się, gdy dziewczynka wróciła do normalnego rozmiaru i przestała obawiać się Królowej, ale wtedy obudziła się.

Jak powinno być rozumiane pojęcie wolności? Jego podstawowym i potocznym sensem jest wolność od kajdan, więzienia i zniewolenia przez innych – w wymienionych bajkach tymi kajdanami są nakazy dorosłych. Człowiek w dążeniu do wolności jest w stanie usunąć wszelkie przeszkody, jednak wolność jednej osoby może eliminować wolność kogoś innego. Isaiah Berlin w *Czterech esejach o wolności* pisze, że człowiek jest wolny, gdyż może wybierać z co najmniej dwóch sposobów działania. Ludzie nie mogą unikać takich wyborów po pierwsze dlatego, że życie jest pełne sprzeczności i możliwości działania, a wybór między nimi stanowi element racjonalności i zdolności formułowania ocen moralnych, ale przede wszystkim dlatego, iż nie można mieć wszystkiego. Sam wybór nie jest zdeterminowany, gdyż nie moglibyśmy urzeczywistnić idealnego życia. Gdy je osiągniemy, nie będziemy musieli już wybierać. W tym sensie wolność w bajkach ma prawo bytu tylko dla przywódców.

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 72.

W historii filozofii pojawiają się dwa pojęcia wolności: pozytywnej i negatywnej. Pierwsza jest tzw. wolność do, odpowiadająca na pytanie „Kto mną rządzi?” i „wynika z pragnień jednostki chcącej być panem swego losu”<sup>11</sup>. Człowiek pragnie kontrolować własne życie, a co się z tym wiąże, nie chce, aby jakieś przeszkody zewnętrzne stawały mu na drodze. Takie pojęcie wolności podkreśla nasze subiektywne odczucie wolności i zmusza nas do pewnej aktywności w dążeniu do osiągnięcia określonego celu.

Drugim pojęciem wolności jest wolność negatywna, czyli wolność od, która odpowiada na pytanie: „W jakiej mierze mam być rządzony?”. Zakres takiej wolności wyznacza obszar, w jaki nikt nie ingeruje w naszą działalność. Człowiek może w nim działać bez przeszkód ze strony innych, robi to, na co ma ochotę. Gdy ta sfera się kurczy, człowiek staje się zniewolony. Według Hobbesa „Człowiek wolny, to ten, któremu nic nie przeszkadza, by czynić to, co ma wolę czynić” – w tym sensie Piotruś Pan i Królowa Kier są wolni. Jednak taka wolność musi być ograniczona przez prawa, aby jedni ludzie nie ograniczali wolności innych, dla każdego musi istnieć minimalny zakres wolności, której nikt nie może pogwałcić. Owe prawa pomagają uniknąć dyktatury, której przykład mieliśmy w obydwu omówionych bajkach, a przede wszystkim w *Przygodach Alicji...* Jak pisze Locke „gdzie nie ma prawa, nie ma wolności, ponieważ racjonalne prawa są wyrazem właściwych interesów jednostek i dobra ogólnego”, a skoro takie prawa „odgradzają nas od bagien i przepaści, nie mogą nosić miana więzienia”<sup>12</sup>. Czy w takim rozumieniu wolności nasi bohaterowie są wolni?

Bajki zazwyczaj mają optymistyczne przesłanie, tak też jest i w tych dwóch przypadkach. Posługując się własną wyobraźnią, możemy przenieść się do alternatywnego świata, w którym obowiązujące nas i ciężące nam reguły przestają istnieć – człowiek może odnaleźć swoją wolność, w potocznym tego słowa rozumieniu. Niestety, wkraczając w inny świat, musimy podporządkować się zasadom tam panującym, które są mniej lub bardziej liberalne. Czy więc tak do końca jesteśmy wolni? Od dawna już wiadomo, że ściągając człowiekowi jedne kajdany, należy nałożyć mu inne. Zgodnie z rozumieniem wolności negatywnej zawsze przecież muszą obowiązywać jakieś normy zachowania i zasady społeczne. Gdyby człowiek był całkowicie wolny, zapanowałby najprawdopodobniej jeden wielki chaos. Widać to w omówionych bajkach, w których nawet nasza

---

<sup>11</sup> I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Warszawa 1994, s. 192.

<sup>12</sup> Tamże, s. 208.

wyobraźnia nie pozwala na całkowitą wolność, gdzie każdy robi to, na co ma ochotę. Wyobraźnia sama narzuca nam pewne zdroworozsądkowe rozwiązania. Przecież pełna wolność jednego człowieka może oznaczać jej ograniczenie lub nawet zniewolenie u drugiego człowieka. Priorytetowa, nie tylko w świecie rzeczywistym, ale i w tym bajkowym, staje się więc myśl racjonalizmu, według której życie powinno być zgodne z nakazami rozumu, a gdy przestrzegane zasady i reguły popadają w konflikt, wybieramy takie postępowanie, które w najmniejszym stopniu zagraża naszemu wzorowi życia. Czy nasi bohaterowie są więc wolni w swoich alternatywnych światach bajkowych? Pozornie wydawałoby się, że jednak nie – wolne są jednostki, którym reszta musi się podporządkować. Jednak po zgłębieniu pojęcia wolności okazuje się, że istnieje wolność negatywna. Podsumowując, chciałabym przytoczyć słowa Spinozy: „dzieci choć poddane przymusowi nie są niewolnikami, ponieważ są posłuszne rozkazom dawanym w ich interesie”.

### **Ist die Freiheit in einer alternativen Märchenwelt möglich?**

Die Freiheit, der ersehnte Zustand, nach dem jeder Mensch strebt. Niemand will, damit ihn nur die Befehle und die Verbote umgaben. Was aber dann, wenn sich in unserer Wirklichkeit die Traeume von keiner Ueberwachung nicht erfuelen koennen. Wir fangen dann an, die alternativen moeglichen Welte zu bilden, die fuer uns ganz real bestehen und in denen alles moeglich ist. Ein Vorschlag des Vorhandensein solcher Wirklichkeit ist Konkretismus nach David Lewis. Eine solche Alternative ist auch die in den Maerchen gebildete Welte, wie das Nimmerland – das Peter Pans Haus und das Wunderland, wo Alice ihre Abenteuer verlebte. Sie sind eine Vision der idealen Wirklichkeit, wo wir keine gegenwaertig geltenden Regeln befolgen muessen. Kann man in diesen Alternativswelten voellig frei sein?